

Katarzyna Kozłowska

CZY WILK SIĘ NAJEŻA, GDY SPOTKA NIETOPERZA?

ilustrowała
Malwina Gryszeł



Katarzyna Kozłowska
Czy wilk się najeża, gdy spotka nietoperza?

© by Katarzyna Kozłowska
© by Fundacja Poszukiwań Artystycznych SZEPTEM

Ilustracje:
Malwina Gryszel

Projekt okładki i skład:
Zofia Krystman

Wydanie I
ISBN 978-83-956280-0-9

Wydawnictwo Fundacji Poszukiwań Artystycznych SZEPTEM
Warszawa 2019

kontakt@fundacja-szeptem.org.pl
tel. 790-804-340
www.fundacja-szeptem.org.pl

Druk i oprawa:

Od Redakcji

Zakładając Fundację Poszukiwań Artystycznych SZEPTEM nie marzyliśmy nawet o własnym wydawnictwie, ale owe poszukiwania artystyczne sprawiły, że nie mogliśmy postąpić inaczej.

Zaczął się od pomysłu, żeby porozmawiać z dziećmi o stereotypach. Wymyśliłyśmy warsztaty dla Chóru MILLE VOCI, wybrałyśmy piosenki, a następnie szukałyśmy sposobu, aby te cenne treści przekazać innym. Tak powstała BAJKA O DOBRYM WILKU autorstwa Katarzyny Kozłowskiej. Celem zmobilizowania dzieci do lektury ogłosiliśmy konkurs na ilustrację do tej bajki. Prace były piękne! Jedną z uczestniczek jury wyróżniło nagrodą specjalną - Malwina Gryszel otrzymała możliwość zilustrowania całej książki. Praca konkursowa została wykorzystana na okładce niniejszego wydania.

...skoro Xenia Zawanowska przetłumaczyła piosenkę „Wilk Teodor” z repertuaru naszego ulubionego, włoskiego chóru Piccolo Coro Mariele Ventre dell’Antoniano...

...skoro stała się ona hitem wśród chórzystów i fanów MILLE VOCI...

...skoro zainspirowała nas do stworzenia projektu na temat stereotypów w oparciu o postać Wilka Teodora...

...skoro Katarzyna Kozłowska napisała tak mądrą bajkę, a Malwina Gryszel tak pięknie zilustrowała...

...konsekwencja mogła być tylko jedna - wydawnictwo.

Urzeczone mądrością i pięknem bajki oddajemy ją w ręce czytelników z nadzieją, że im także przyniesie przyjemność i refleksję.

- aaaaaAAAAAAAAA!!!! Wilk! Wilk!

Brutalnie wyrwany ze snu Teodor zerwał się na równe nogi tak gwałtownie, że walnął łbem w pień drzewa.

- Co się dzieje?! Czego tak wrzeszczysz? – spytał podskakującego obok niego małego jeża.

- AAAAAAA! Ratunku!!!! Wilk!!!! – pisał jeź.

- Gdzie?! – spytał głupio Teodor masując obolały łeb wielką, kudłatą łapą.

- No.... No przecież TY jesteś wilkiem! Straszny, okrutny i zły!!! AAAAAA!!!!

- Jeżu... Obudziłeś mnie...

- Wilk! Wilk! Ratunku! Zły wilk!

- Taaaa, nawet coraz bardziej zły. Dlaczego mnie obudziłeś?! I przestań tak wrzeszczeć, łeb mi pęka! Przestraszyłeś mnie nie na żarty!

- AAAAAAA!!!! Zły, żarłoczny wilk chce mnie pożreć!!! – wrzasnął jeź i zwinął się w ciasną, kolczastą kulkę.

- Oszalałeś?! – Teodor wytrzeszczył oczy na jeża. – Pożreć? Ja?! CIEBIE?!! Skąd ten pomysł w ogóle?!

- No jak to? – fuknął jeź, lypiąc nieufnie spod kolców.

**Sam przed chwilą powiedziałeś,
że jesteś nienażarty!**



- CO?! Powiedziałem, że... A zresztą... nieważne. Wszystko mi jedno. – westchnął Teodor opadając ciężko na trawę pod drzewem. – Dajcie mi wszyscy święty spokój... Ech... Co za życie...

- Ej... Wilku... - jeź ostrożnie podszedł bliżej Teodora na lekko ugiętych łapkach, gotów w każdej chwili na powrót zwinąć się w kulkę. – Wszystko w porządku?

Teodor wzruszył kudłatymi ramionami i oparł swój wielki pysk na wyciągniętych łapach.

- No, wilku...

- Jeszcze tu jesteś? – mruknął Teodor lypiąc spode łba na ciągle jeszcze nieco przyczajonego i nastroszonego jeża. – I co? Będiesz się tak na mnie gapił? Co za dzień! Najpierw jakaś staruszka goni mnie przez pół lasu okładając parasolką po plecach i wrzeszcząc „Za Kapturka! Za Babcie!”, a przecież nic im nie zrobiłem, potem ty wrzeszczysz mi w ucho i spać nie dajesz...

- No... Ale jak to – nic im nie zrobiłeś?! Przecież najpierw pożarłeś



Babcię, potem przebrałaś się w jej ubrania i pożarłaś Kapturka... Wiesz... To nie jest znowu takie nic...

- CO?! – Teodor wytrzeszczył oczy na jeża. – I pewnie jeszcze podkradam się do wiosek, porywam dzieci i duszę stada owiec. I wyję po nocach.

- No a nie?

- Nie. To znaczy... czasem wyję, ale nie podkradam się, nie porywam i nie duszę. A z Babcią i Kapturkiem jestem umówiony na podwieczorek.

- Pożresz je na podwieczorek?! – pisnął jeż – I tak spokojnie o tym mówisz?! To ty musisz naprawdę być bardzo, bardzo zły...

- Na podwieczorek, to ja pożrę ciasto z herbatką.

- No... ale przecież wszyscy widzieli jak je zjadasz! I jak potem Leśniczy cię zastrzelił i... - Jeż spojrzał podejrzliwie na Wilka. – No i... Eeeee... Zastrzelił Cię... i rozpruł ci brzuch... I Babcia z Kapturkiem wyskoczyły...

- Tak, tak. Zastrzelił mnie, rozpruł mi brzuch, a ja teraz sobie spokojnie siedzę i z tobą rozmawiam. – wilk pokiwał głową z politowaniem.

- Taaak? – zdziwił się jeż.

- No pewnie, że NIE! – warknął coraz bardziej poirytowany Teodor.

- **Jeżu, to było przedstawienie teatralne! Spektakl! Ja jestem aktorem i gram w przedstawieniu o Czerwonym Kapturku! GRAM, rozumiesz? To jest rola! Mam rolę złego wilka! Ja nie jestem zły, tylko gram złego!**

- Nie jesteś zły?! – najeżył się Jeż – To dlaczego patrzysz na mnie wilkiem?!

Teodor wytrzeszczył oczy i nabrał powietrza, ale zanim zdążył cokolwiek

odpowiedzieć, na polanie dało się słyszeć zgrzytanie nienaoliwionego łańcucha i zza drzewa wyłoniła się Babcia na rowerze.

- No, Teodor, zbieraj się! Kapturek już dwa razy do mnie dzwoniła. Wskakuj na bagażnik, tylko weź na kolana ten koszyk z ciastem. Herbata podobno już zaparzona!

Teodor łypnął jeszcze raz na jeża, machnął mu z rezygnacją łapą na pożegnanie, wskoczył na rower za Babcią i po chwili na polanie nie było już nikogo. No, prawie.

- Babcia jeździ na rowerze? Razem z Wilkiem? I wiozą ciasto dla Kapturka... - mrucał pod nosem osłupiały jeż.

- CO tu się dzieje w tym lesie?!

